

MONIKA SZNAJDERMAN,
ZBIGNIEW BENEDYKTOWICZ

O pamięci, historii i opowieściach lokalnych na przykładzie serii Sulina

Zbigniew Benedyktowicz: Chciałbym prosić Monikę, aby opowiedziała o serii Sulina. Ideę tej serii układają autorzy; w *synopsis* zamieszczonym na okładce jednej z licznych książek wydanych przez Wydawnictwo Czarne czytamy:

„W serii *Sulina* ukazuje się najszerzej pojęta literatura faktu – książki historyczne i antropologiczne, proza podróżna, reportaże i eseje. Ich wspólnym mianownikiem jest to, że na rozmaite literackie sposoby odkrywają przed czytelnikiem nieznane strony i przejawy fenomenu zwanego Europą, zdradzają jego, często wstydlive, sekrety i głęboko ukryte tajemnice. Autorzy książek z serii Sulina przekraczają granice: geograficzne, kulturowe, mentalne, z antropologiczną dociekliwością badają pozornie znane lądy, prowadzą literackie śledztwa, zmierzające częstokroć do odsłaniania bolesnych prawd. Sulina – miasteczko w delcie Dunaju, miejsce, gdzie «kończy się kontynent i dobiegają kresu zdarzenia» (Andrzej Stasiuk), ostatnie miasto Europy. Niegdyś kwitnący port, jest dziś Sulina nostalgicznym symbolem upadku, rozpadu, przemijającego czasu. O jej bogatej przeszłości przypominają zrujnowane budynki kapitanatu, dwustuletnia latarnia morska i cmentarz.” Moje pytanie dotyczy genezy tej serii – czyj to był pomysł, czy to wyszło od książek, czy od tego, że sama jesteś antropologiem utytułowanym, praca doktorska o błaznie (*Błazen, Maski i Metafory*, Gdańsk 2000), ale również autorką innych książek dotyczących zagadnień antropologicznych. Jak doszło do tej serii? Usłyszałem anegdotyczny komentarz, jak powiedziałem komuś, że będzie taka rozmowa: „A! Wydawnictwo Czarne – oni trzy, cztery książki tygodniowo wydają”. Sulina jest jedną z serii, i moje następne pytanie – jaki to jest gatunek, bo przecież macie i reportaże, jakie książki są kwalifikowane do tego a nie innego gatunku, w ogóle jak powstała ta seria?

Monika Sznajderman: Dobrze, może krótko o tym, co było przed serią Sulina, a co wynikało z mojego antropologicznego doświadczenia. Mianowicie pierwszą taką prawdziwą serią Czarne była seria Inna Europa, Inna Literatura, która ma już kilkanaście lat. Jest to seria, która w dużej mierze zbudowała nam

markę i wiele osób cały czas nas po niej rozpoznaje. Jak sama nazwa wskazuje, miała to być seria poświęcona literaturze tej innej, „gorszej” części Europy: po upadku komunizmu książki z tamtych krajów przestały się ukazywać w Polsce, nastąpił zalew amerykańskiej komercji, a z drugiej strony cała masa świetnych polskich tłumaczy miała szuflady pełne przełożonych książek z Chorwacji, Bałkanów, Ukrainy, Rosji czy też Litwy. Nazwalismy tę serię Inna Europa, Inna Literatura, bo zależało nam na podkreśleniu, że jest to jakiś fenomen literacki, że jest w tej literaturze jakaś ważna, znacząca inność. Do tej serii jestem szczególnie przywiązana – być może wiąże się to z tym, że my sami żyjemy na pograniczu, poza centrum, w sensie zarówno symbolicznym, jak i dosłownym, bo na granicy słowackiej. Bliżej jest nam do Koszyc niż do Warszawy, do Budapesztu też jest nam bliżej, bo choć w kilometrach tak samo, to droga lepsza. To był więc bardzo naturalny kierunek, bardzo lubiliśmy i lubimy poruszać się po tych opłotkach Europy, i mentalnie, i fizycznie. A, i jeszcze chciałam powiedzieć, że w tej serii Inna Europa, Inna Literatura bardzo lubiliśmy pogranicza w obrębie tej pogranicznej literatury, i jak wydawaliśmy pisarzy węgierskich, to byli to pisarze pochodzący przede wszystkim nie z terenu obecnych Węgier, ale z Siedmiogrodu, jak np. Ádám Bodor albo György Dragomán; jak była to literatura niemiecka, to była to często literatura pochodząca z Siedmiogrodu jak książki Eginolda Shlattnera czy też z Banatu jak Herty Müller albo Richarda Wagnera. Nawiasem mówiąc, krytycy – niektórzy – nie mogli się nadziwić, jak pisarka pochodząca z takiego zadupia Europy, podejmująca tak, według nich, marginalne problemy mogła zostać uhonorowana Noblem, jest przecież wiele problemów centralnych i ważniejszych dla Europy aniżeli komunizm w Rumunii i kwestia mniejszości niemieckiej. Tak że w obrębie tej Innej Europy poruszaliśmy się dodatkowo jeszcze po opłotkach tej inności.

Jak narodziła się seria Sulina? Dawno, dawno temu pojechaliśmy do tego miejsca na końcu Europy, w rumuńskiej delcie Dunaju, i wracaliśmy tam wielokrotnie. Chciałabym pokazać kilka zdjęć, które mogą pomóc zrozumieć, pokazać, co było przyczyną wydania takich książek jak *Znikająca Europa* czy *Umierający Europejczycy* Karla-Markusa Gaussa czy bardzo wielu innych; te amatorskie zdjęcia lepiej niż cokolwiek innego oddają klimat. To są pejzaże miasta, które kiedyś było jednym z najbardziej kosmopolitycznych miast w tej części Europy, gdzie było sześć kościołów, podobno osiemnaście narodowości, gdzie się mieściła Europejska Komisja Dunaju, gdzie statki jedne wpływały, drugie wypływały. A w tej chwili ono wygląda tak jak na tych fotografiach. Są tu resztki ruin tych sześciu kościołów, rdzewiejące statki, stara latarnia morska, stary kapitanat, i tyle. Mnóstwo psów, mało ludzi. Te zdjęcia są z listopada 2010 roku. Jest cmentarz, na

którym można znaleźć nagrobki angielskie, niemieckie, duńskie, holenderskie – ten cmentarz dobrze obrazuje, jakim miejscem była Sulina. Obok jest cmentarz żydowski, który sąsiaduje z muzułmańskim.

I właśnie w tym miejscu, w Sulinie, wymyśliłam serię, w której wydajemy książki mówiące nam coś nowego, coś nieoczywistego o Europie. Wtedy na początku, gdy jeszcze nie mieliśmy serii podróżniczej *Orient Ekspres*, ukazywały się w niej też książki reportersko-podróżnicze, jak na przykład Roberta D. Kapłana *Balkańskie upiory* czy *Na wschód do Tatarii*. A poza tym na przykład mało znana historia nielegalnego exodusu albańskich uciekinierów do Grecji pod koniec komunizmu pióra Albańczyka Gazmenda Kapplaniego, *Czarnobylskie truskawki* Vesny Goldsworthy – serbskiej pisarki, która w tej chwili żyje w Anglii i patrząc zarówno z perspektywy serbskiej, jak i angielskiej, opisuje wojnę ostatnich lat na Bałkanach. Wydaliśmy też książkę Dariusza Czai *Gdzieś dalej, gdzie indziej*, która jest nie tylko wspianą, ale i nagradzaną, wydaliśmy *Gulasz z turula* Krzysztofa Vargi – potyczki z jego węgierskością i z jego drugą ojczyzną. Wydaliśmy parę książek Karla-Markusa Gaussa, którego bardzo lubię, bo pisarstwo, jakie uprawia, podszyte jest intuicją antropologiczną, bardzo cenną i bardzo czujną. Jego pisanie budzi wyobraźnię i muszę powiedzieć, że sama z jego książkami podróżuję do Albańczyków w Kalabrii czy śladami Żydów Sefardyjskich do Sarajewa na przykład. I bardzo wiele innych.

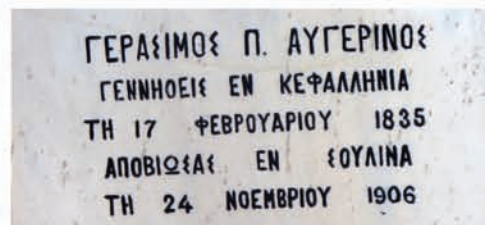
Jaka jest idea serii Sulina? Jaki był pomysł na serię i książkę, która ją zapoczątkowała, czyli właśnie *Znikającą Europę*? Chcieliśmy, by pisarze z całej Europy, z różnych jej krajów, sięgnęli do własnych wewnętrznych „map intymnych” i by opisali te miejsca, które najgłębiej się na tych mapach odcisnęły; by opowiedzieli o „mówiących ruinach, przesuniętych granicach i niewidzialnych miastach”, czyli o tych miejscach na mapie Europy, w których coś nieodwołalnie zmierza ku końcowi, zmienia się nie do poznania, podupada. O miejscach opuszczonych, zdradzonych, skazanych na wegetację, nikomu już niepotrzebnych. O miejscach niszczonych czasem przez człowieka, historię, naturę, czasem przez obojętność i zaniechanie. Chcieliśmy zbudować książkę-inwentarz znikającej Europy. Alternatywną historię oraz geografę naszego kontynentu, a zarazem esej z dziejów mentalności.

To była książka bardzo antropologiczna z ducha, bo pokazywała miejsca nieoczywiste, miejsca, których nie znajdzie się ani w przewodnikach, ani na kartach książek z dziejów historii sztuki czy architektury, miejsca niepozorne, odtrącone, zapomniane. To samo, co właśnie robi Darek Czaja ze swoimi Włochami, i co bardzo lubię w jego książkach. Także zresztą w innej serii, która w pewnym sensie wypączkowała z serii Sulina – mianowicie w serii *Historia/Historie* – chcemy wydawać książki historyczne, ale te niemieszczące się

w głównym nurcie historii. Książki, które mówią o mikrohistoriach w łonie makrohistorii, które pokazują zdarzenia i fakty mniej znane albo zapomniane. Pierwsza w serii była książka francuskiego badacza Christana Ingrao *Czarni myśliwi*, poświęcona brygadzie Dirlewangera. Jest to jednostka, która nie doczekała się do tej pory swojej monografii, ale w Polsce nie spodobało się to, że Ingrao, który jest zresztą szefem Komisji Badań nad Holocaustem i II Wojną Światową w Paryżu, stawia na niekonwencjonalne i nieprofesjonalne zdaniem polskich historyków podejście: stosuje on bowiem aparat wzięty z antropologii kultury do zjawiska historycznego. Następną książką będzie książka amerykańskiego historyka Christophera Browninga *Pamięć przetrwania* o nieznanym, nieopisywanym dotąd obozie koncentracyjnym w Polsce koło Starachowic, potem *Okrzyki pogromowe* Joanny Tokarskiej-Bakir o dyskursie związanym z pogromem kieleckim. W tej serii będą się też ukazywać historie prywatne, wspomnienia wplecione w dużą historię. Nie takie całkiem prywatne wspomnienia abstrahujące od historii, ale te zatopione, uwikłane w historię. W kolejnej naszej serii – serii *Reportaż* – reporterzy jakby z definicji tego gatunku także wychodzą od szczegółu i starają się



Sulina, fot. Monika Sznajderman.



Sulina, fot. Monika Sznajderman.
 Obok: okładki serii *Sulina*, autorka projektu graficznego: Agnieszka Pasierska/Pracownia Papierówka.
 Obok na dole: okładki z serii: *Orient Express* autorka projektu graficznego: Agnieszka Pasierska/Pracownia Papierówka.
 Więcej informacji na stronie wydawnictwa www.czarne.com.pl.



Karl-Markus Gauß
Europejski alfabet



Dariusz Czaja
Gdzieś dalej, gdzie indziej



Gazmend Kapllani
Krótki podręcznik przekraczania granic



Karl-Markus Gauß
Umierający Europejczycy



Miljenko Jergović
Ojciec



Stanisław Lubieński
Pierot stepowy



Małgorzata Rejmer
Bukareszt
Kurz i krępy



Dubravka Ugrešić
Kultura kłamstwa



Jurij Andruchowycz
Andrzej Stasiuk
Moja Europa



Vesna Goldsworthy
Czarnobylskie truskawki



Wojciech Tochman
Jakbyś kamień jadła



Mariusz Seczyński
Zrób sobie raj



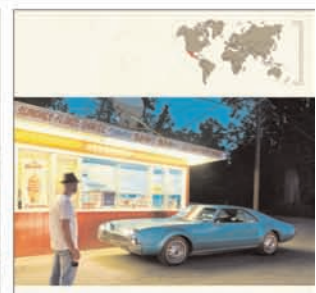
JOHN GIMLETTE
**DZIKIE
WYBRZEŻE**
PODRÓŻ SKRAJEM
AMERYKI POŁUDNIOWEJ
(ORIENT EXPRESS)



PAUL THEROUX
**SAFARI MROCZNEJ
GWIAZDY**
ŁĄDEM Z KAIRU DO KAPSZTADU
(ORIENT EXPRESS)



JOHN GIMLETTE
**DZIKIE
WYBRZEŻE**
PODRÓŻ SKRAJEM
AMERYKI POŁUDNIOWEJ
(ORIENT EXPRESS)



HUGH THOMSON
TEQUILA OIL
CZYLI JAK SIĘ ZGUBIĆ
W MEXYKU
(ORIENT EXPRESS)

opisać świat przy pomocy detali, które są niedostrzegalne dla potocznego sposobu patrzenia; wychodzą od detalu, który ich frapuje, i na tym budują swoją opowieść, budują narrację. Maciej Zaremba na przykład opisał, jak funkcjonuje socjaldemokracja szwedzka i jakie to ma konsekwencje społeczne, odkrywając coś, co na pierwszy rzut oka może nie być oczywiste.

Bardzo ciekawa jest też kwestia gatunków, bo poza kryminałami lub bardzo klasycznymi powieściami mamy do czynienia – i te są dzisiaj najciekawsze – z gatunkami zmaconymi, z hybrydami, gdzie esej przeplata się z fabułą czy ze wspomnieniem. Jednym z takich przykładów zmaconia gatunków jest książka Dariusza Czai *Lekcje ciemności* albo też kolejna – *Gdzieś dalej, gdzie indziej*. Te książki są najlepszym dowodem na to, że najciekawsze rzeczy dzieją się na pograniczu gatunków, na pograniczu krajów, na pograniczu po prostu, na peryferiach, poza centrum. Zauważył to już Bystroń – najciekawsze rzeczy dzieją się w miejscach niepozornych, nieoczywistych, ukrytych, niejasnych. To jest, można powiedzieć, credo naszego wydawnictwa i idąc tym tropem, staramy się dobierać tytuły do wszystkich serii. Mamy serię *Przez Rzekę*, w której wydajemy literackie świadectwa doświadczania przeżyć granicznych. Jest to seria, w której mogą znaleźć swoje miejsce wszystkie gatunki literackie poza poradnikami psychologicznymi typu *Jak żyć*. Jak na przykład znakomita książka, która stale powinna być wznawiana, *To jest wasze życie* Małgorzaty Baranowskiej, esej Virginii Woolf *O chorowaniu* czy zbeletryzowane doświadczenie umierania w szpitalu Carla-Henninga Wijkmarka *Nadchodzi noc*.

ZB: Jeśli chodzi o Sulinę, to jakie są najbliższe tytuły?

MSZ: Najbliższe tytuły to książka Stanisława Łubieńskiego poświęcona Nestorowi Machnie pt. *Pirat stepowy*, później opowieść o Czarnobyli Francesco Catalucciego, wznowienie *Praskiego elementarza* Aleksandra Kaczorowskiego i bardzo piękna autobiograficzna książka Miljenko Jergoviča, pochodzącego z Sarajewa pisarza chorwackiego *Ojciec*.

ZB: A jak jest dobierana na tle innych serii, co decyduje, że ta książka nie będzie ani w reportażu, ani w historii, tylko w Sulinie. Jaki jest odbiór tej serii przez czytelników?

MSZ: To jest bardzo lubiana seria, nie tak co prawda poczytna jak reportaż – reportaż w tej chwili bije absolutnie rekordy popularności – ale ma swoich oddanych i wiernych czytelników.

Dariusz Czaja: Powiedz jeszcze o jednej takiej strategii – o książce, która mnie absolutnie uwiodła... To Wolfganga Büschera *Podróż przez Niemcy*, genialna, o pieszej wędrówce po Niemczech.

MSZ: Zdecydowanie wolę tę książkę od pierwszej, chociaż tamta też jest bardzo dobra. Ta pierwsza jego książka to była *Berlin-Moskwa. Podróż na piechotę* – co

ciekawe, najmniej ciekawym miejscem w tej wędrówce jest Polska, wielka i jakaś taka amorficzna przestrzeń, gdzie na dodatek wpadł w sidła nauczycielek niemieckiego i one go przerzucały od jednej do drugiej. Dopiero na Białorusi odżył, a im bliżej Moskwy, tym bardziej opowieść traciła znamiona realizmu i stawała się jakimś złowrogim transowym majakiem, gdzie już nie wiadomo było, co jawa, a co sen. Natomiast podróż po Niemczech to wspaniała opowieść o rozpoczętej pewnej jesieni kilkumiesięcznej włóczędze granicami Niemiec (znów te pogranicza!), po peryferiach cywilizowanego świata, to odkrywanie nieznanych i zapomnianych historii, legend i przypowieści. Odkrywanie Niemiec nieznanych.

Tak, wspaniale są te jego opisy pejzaży, a poza tym jest coś takiego, że się czuje, jak on wędruje, to jest kwestia klasy pisarskiej, że się czuje się ten znój podróży, gdzie podróż jest takim samym bohaterem jak człowiek... Takich właśnie wędrowców staramy się wydawać w naszej serii *Orient Express*.

ZB: Być może ja nie wiem, ale to spojrzenie od zewnątrz i od środka tych autorów podróżujących po swoich obszarach czy tych granicznych... Jest taka głośna książka Mariusza Szczygła *Zrób sobie raj* pisana przez polskiego autora zanurzonego i zakochanego w Czechach – czy ona była tłumaczona na czeski?

MSZ: Oczywiście, i *Gottland* też, on tam jest gwiazdą. Śmieszne, bo np. *Gulasz z turula* Vargi, książka bolesna, jest na Węgrzech niezbyt, mówiąc łagodnie, lubiana, i na niektórych prawicowych portalach i forach piszą, że Varga jest Żydem, jakby po to, by podkreślić rozmiar jego zdrady i czynionego zła. Natomiast Szczygieł, mówi to nam wiele o różnicy pomiędzy tymi krajami, jest uwielbiany w Czechach.

ZB: Czy tylko Szczygieł był tłumaczony?

MSZ: Nie, mnóstwo naszych autorów jest tłumaczonych, akurat w serii Sulina mamy mało Polaków, ale na przykład książka Jurija Andruchowycza i Andrzeja Stasiuka *Moja Europa. Dwa eseje o Europie zwaną Środkową*, miała bardzo wiele tłumaczeń.

* Rozmowa była przeprowadzona w grudniu 2011 na konferencji zakopiańskiej. Książki wspomniane przez Panią Monikę Sznajderman już się ukazały. Więcej aktualnych informacji na stronie wydawnictwa www.czarne.com.pl.



Portret trzech wojskowych, widok budynków dworca, fot. Jan Zimowski, Zakopane 1920 r.
Ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.



Zakopane, dworzec zimą, turyści i narciarze; przyjazd pociągu, 1933 r.
Ze zbiorów Muzeum Historii Fotografii w Krakowie.